Nr. 132 Kraków, czwartek 16 czerwca 1921

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 250 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Zamiast lepiej — coraz gorzej

Zaledwo jedno przesilenie gabinetowe zostało załatane, już wybuchło nowe, niemniej poważne. P. Witos przez miesiąc blisko przeciągał obsadzenie teki spraw zagranicznych, gdyż — to trzeba mu przyznać — wobec nieskonsolidowanych stosunków sejmowych, wobec ciągłego rwania się rzekomej większości, wobec ustawicznego podstawiania mu nogi przez otwartych wrogów: endeków i niby — sojuszników: zjednoczeniowców, był w położeniu przymusowem. Nie mogąc przeforsować swego kandydata, zamianował neutralnego dyplomatę.

O ile więc w ubiegłym przesileniu p. Witos tylko częściową ponosi winę, to w najnowszem cała wina jest po jego i jego stronnictwie stronie. Od kilku miesięcy stanowisko ministra skarbu p. Steczkowskiego chwiało się. Nie z powodu, żeby minister nie dorósł do swego stanowiska i także z pewnością nie z urzędowego powodu (brak zdrowia), ale p. Steczkowski został poprostu wygryziony przez uniemożliwienie mu zrobienia tego, co w swym resorcie uznał za konieczne. P. Steczkowski objął ministerstwo skarbu po nieszczęśliwej pamięci p. Władysławie Grabskim z tem jedynie zadaniem, aby poprawić — mało powiedziane, bo stworzyć — naszą walutę. Jako najważniejszy ku temu środek uznał oszczędność w budżecie, co jest równoznaczne z zaniechaniem drukowania marek bez rachunku. Częściowo p. Steczkowski swój cel osiągnął, gdyż wskutek zawarcia pokoju i częściowej demobilizacyi znikły z budżetu setki miliardów na armię i — możliwie — budżet był na drodze do osiągnięcia równowagi. Nagle występuje na pierwszy plan polityka partyjna, ta znana niszczycielka porządku finansowego. Ludowcy, powiedzmy jasno: poseł Bryl, zażądali powiększenia budżetu na odbudowę z 4 na 12 miliardów. Na 8 miliardów minister nie miał i nie mógł mieć pokrycia wobec znanego faktu, że podatki ani w dziesiątej części nie pokrywają wydatków i to wiadomo, z jakiego powodu. P. Steczkowski odmówił obciążenia budżetu tymi 8 miliardami i za to musi iść.

W czasie, kiedy marka nasza jest za granicą zupełnie bezwartościowym papierkiem; kiedy znane długi państwa u państw zagranicznych wynoszą około 180 miliardów marek; kiedy w obiegu jest 80 miliardów marek bez cienia pokrycia — w tym czasie powoduje się przesilenie w ministerstwie skarbu, wiedząc, że p. Steczkowskiego nie będzie łatwo zastąpić. Wiemy, że z pracy Steczkowskiego nad podniesieniem waluty rezultaty są dotąd niewidoczne, ale jeden jego zamysł: doprowadzenie budżetu do równowagi przez stosowanie oszczędności, mógł doprowadzić do polepszenia, a teraz nagle się to urwało.

Wszystkie dotychczasowe i czekające nas jeszcze w przyszłości przesilenia mają swe źródło — jak zaznaczyliśmy — w nieskonsolidowanych stosunkach sejmowych. Rząd Witosa nigdy nie miał zdecydowanej większości, to też w sprawach ważnych (konstytucya!) stał na boku, pozostawiając stronnictwom rozstrzygnięcie. A i te stronnictwa, które urzędownie zaliczały się do popierających gabinet, były zupełnie niepewne. Przecież każde dotychczasowe przesilenie wybu[illegible] z powodu frondy to chadeków, to zjedno[illegible]ców, którzy odkomenderowywali i od[illegible] swych mężów zaufania z gabinetu sto[illegible]tego, jak — endecya im [illegible]ała. Tak [illegible] się i obecnie. Na ustą[illegible] Stecz[illegible] przesilenie się nie skończy [illegible] cha[illegible]ują" — to jest szczęśliwa [illegible] — [illegible]odworskiego, a minister rolnictwa p. R[illegible] także nosi się z zamiarem porzucenia tek[illegible] znowu z powodu zatargu partyjnego o obsadzenie urzędu prezesa głównego urzędu ziemskiego, który ludowcy uważają za swój „stan posiadania".

Do czego takie zajścia doprowadzą? Czy szanująca się państwo zechce mówić z krajem, w którym w tak gorącym czasie nie może ustalić się rząd? Toż Niemcy, będące w fatalniejszem od nas położeniu, zmuszone podpisać ultimatum, w przeciągu 3 dni zdołały utworzyć rząd, a u nas co 14 dni wybuchają jawne przy chronicznych zresztą przesileniach! Trzeba się zastanowić, skąd płynie to nieszczęście. Odpowiedź na to pytanie łatwa: źródłem, z którego tryska władza, jest sejm suwerenny. Wprawdzie sejm nasz nie wybiera bezpośrednio ministrów, jak n. p. w Austryi, ale z natury rzeczy sejm, t. j. jego części składowe: stronnictwa desygnują ludzi do rządu i ludzie ci, niestety, czują się więcej ministrami stronnictwa, niż ministrami państwa. A że tych stronnictw jest zbyt dużo, że rozdzielone są wprost nie do przebycia przepaściami, że słabe nie chcą podporządkować się silnym, że intryga i zawiść uchodzą za dopuszczalne środki walki — wszystkie te przyczyny powodują, że rząd jest odbiciem tego sejmu, że tak w jednym, jak i drugim niema ani ładu ani składu. Jaki z tego stanu rzeczy wniosek? Nie rząd należy zmienić, ale sejm trzeba zmienić — poprostu zakończyć w jakikolwiek sposób jego przydługi żywot.

tj.

Endecy z Teodorowiczem inspirują nowe przesilenie

Steczkowski i Nowodworski ustępują

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 14 czerwca.

W dniu dzisiejszym zarysowała się **możliwość nowego przesilenia gabinetowego**, inspirowanego przez endecyę w porozumieniu z arcybiskupem Teodorowiczem. Przedwczoraj odbyło się w sprawie ewentualnego rozbicia gabinetu **tajne zebranie** u Teodorowicza, powtórzone wczoraj u Skarbka. Na zebraniu tem byli obecni: Skarbek, Dubanowicz, Czerniewski i — niewiadomo z jakiej racyi — Halban, mimo że klub pracy konstytucyjnej, do którego Halban należy, na zaproszenie Skarbka odpowiedział **odmownie**, oświadczając, że skoro klub jest w większości rządowej, nie może brać udziału w zebraniu zmierzającem do rozbicia tej większości. Rezultatem konferencyi wczorajszej u Skarbka była uchwała **tajna**, w myśl której miano przedłożyć Witosowi rezolucyę w sprawie rekonstrukcyi gabinetu. Rezolucya zmierza do: 1) utworzenia **gabinetu koalicyjnego**, a w razie niemożliwości — gabinetu **centrowo-prawicowego**, 2) gdyby Witos na tę koncepcyę nie poszedł — rozpocząć **otwartą ofenzywę** dla stworzenia gabinetu **czysto prawicowego.**

Klub pracy konstytucyjnej i klub mieszczański były zapytywane o możliwość stworzenia gabinetu prawicowego. Klub pracy konstytucyjnej odpowiedział, że nie widzi w tej chwili możliwości utworzenia takiego gabinetu, w szczególności przed żniwami. Zresztą — odpowiedziano — klub nie otrzymał tej propozycyi oficyalnie i nie będzie się nad nią zastanawiał.

W godzinach wieczornych chrześcijańska demokracya, zainspirowana przez Teodorowicza i Skarbka, uchwaliła rezolucyę **wycofującą ministra sprawiedliwości Nowodworskiego z gabinetu.** Rezolucya ta wywarła niezwykle komiczne wrażenie, gdyż zaznacza, że wycofując swego reprezentanta z urzędu, chadecya stosunek swój do rządu uzależnia od szeregu punktów, między innymi od wykonania ustawy o — zaopatrzeniu wdów i sierot. Ta rezolucya chadeków przyjęta została z **drwinami** we wszystkich niemal klubach.

Panuje przekonanie, że Witos nie weźmie zbytnio do serca wycofanie się chadeków. Zważywszy, że konstytucya z 17 marca wyraźnie postanawia, że prezydent ministrów tworzy gabinet odpowiedzialny przed sejmem, prezydent ministrów może sam zaproponować mianowanie ministrów i zażądać od Sejmu wotum ufności, nie porozumiewając się co do składu gabinetu ze stronnictwami.

W dalszym ciągu co do sytuacyi gabinetu zaznaczyć należy, że **Steczkowski nie zgodził się na pozostanie w gabinecie.** Urzędować będzie tylko **do piątku**, a najprawdopodobniejszym następcą będzie **dr Michalski** ze Lwowa.

Pomyślne widoki aprowizacyjne

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 czerwca.

O sytuacyi aprowizacyjnej na rok bieżący 1921/22 nadchodzą **pomyślne wiadomości.** W tym roku zasiano o 680 tysięcy hektarów ziemi więcej, niż w roku ubiegłym. Ziemi leżącej odłogiem pozostało tylko 20%. W **Małopolsce** z 1,200.000 morgów odłogów w roku ubiegłym pozostało w roku bieżącym tylko 35.000 morgów.

Dziś odbyła się w ministerstwie rolnictwa konferencya prasowa, na której minister oświadczył, a potwierdził p. Witos, że **Polska w roku bieżącym nie będzie potrzebowała sprowadzać zboża.** Okazało się, że nietylko urodzaje zapowiadają się świetnie, ale że dotychczas nie zmielono jeszcze około **30 tysięcy wagonów zboża po chowanego przez paskarzy i spekulantów**, celem wyzyskania zwyżki cen. Te zapasy spowodowały, że **ceny zboża spadły o 25—30 procent, a ceny ziemniaków o 50 procent.**

Równie **korzystnie** przedstawia się sytuacya przemysłowa. Obecnie już 60 proc. liczby przedwojennej robotników jest w przemyśle zatrudnionych.

W sferach rządowych liczą się poważnie z tem, że wskutek dobrej konjunktury aprowizacyjnej **Polska nie będzie potrzebowała sprowadzać środków spożywczych** i że wskutek [illegible] **marki szybko się podniesie.**

Zatarg polsko-litewski przed Ligą narodów

Poldhu. (PAT. Radio) Rada Ligi narodów na najbliższem posiedzeniu rozpatrywać będzie sprawę wysp alandzkich, sprawę zagłębia [illegible] oraz **spór polsko-litewski.**

Konkurencya Anglii i Stanów Zjednoczonych

Wychodzący w Chicago bratni nasz organ „Dziennik Ludowy" zamieszcza następujący bardzo ciekawy artykuł informacyjny:

Naturalne bogactwo Wielkiej Brytanii polega głównie na węglu i na żelazie. Poza żelazem Anglia licho jest uposażona w inne metale, a najsłabiej stoi co do niklu i miedzi. W tych obu metalach zależy prawie wyłącznie od importu ze Stanów Zjednoczonych. Miedź ostatecznie może sprowadzać w mniejszych ilościach z Chile, z Południowej Afryki, z Meksyku, Hiszpanii, Australii. Ten poboczny import może Anglii od biedy wystarczyć na domowe potrzeby. Lecz do wyrobu miedzianych fabrykatów na eksport Anglia nie może się obejść bez surowej miedzi amerykańskiej. To znaczy, że jej współzawodnictwo handlowe ze Stanami zależy pod tym względem od amerykańskiego importu, tak, jak import miedzi z innych, oddalonych krajów warunkowany jest jej handlową supremacyą na morzu, to znaczy liczeniem rat przewozowych według własnego interesu.

Ma także Anglia polityczną i handlową kontrolę połowy światowego zapasu cyny, głównie w Boliwii, Chile i z wysp w cieśninach koło Singapore. Ołów sprowadza Anglia z Hiszpanii i Australii, cynk z Australii i Włoch. Inne podstawowe minerały kontroluje w innych częściach świata.

Wyroby metalowe są pierwszą siłą angielskiego przemysłu. Po nich idzie przemysł przędzalniany. W przemyśle tym pracuje w Anglii przeszło milion ludzi. W cyfrach przemysł przędzalniany spotrzebuje połowę angielskiego importu surowców i przedstawia trzecią część jej wywozu.

Najwięcej Anglia poświęca się tkactwu bawełnianemu, choć ani jedna uncja bawełny nie rodzi się w tym kraju. Normalnie Anglia sprowadza 75 procent potrzebnej bawełny ze Stanów Zjednoczonych, 17 procent z Egiptu, 3 procent z Indyi. Bawełniane fabrykaty angielskie rozchodzą się po całym świecie — z wyjątkiem Stanów.

Nietylko nie sprowadzają Stany perkalów angielskich. Amerykańskie tkalnie bawełniane zwiększają swą produkcyę tak silnie, że zużywają większość amerykańskiego surowca i zaczynają konkurować z Anglią na światowych targach.

Kilka cyfr daje pojęcie o amerykańskim postępie. W roku 1913 bawełniane „młyny" amerykańskie zużyły zaledwie 12 procent tutejszego zbioru bawełny. W roku 1916 zużyły już 20 procent, a w roku 1918 do Anglii wywieziono z Ameryki już tylko 65 procent całego bawełnianego importu. W roku 1920 Stany przetworzyły o wiele więcej bawełny niż w 1918. Wprawdzie w 1920 r. Stany wywiozły do Anglii o trzecią część więcej bawełny niż w 1918 r., lecz zarazem wywiozły one dwa razy więcej fabrykatów bawełnianych niż dwa lata przedtem, na targ światowy, zwłaszcza na wielkie targi angielskie na Wschodzie. Anglia odczuwa groźbę wzmożonego ruchu bawełnianych tkalni w Ameryce. Widzi, że wnet nie będzie mogła liczyć na odbiór surowca ze Stanów i dlatego wszelkiemi siłami stara się podnieść produkcyę bawełny w Egipcie, Indyach i Południowej Afryce.

Na bawełnie widać najlepiej, jak Stany powoli, lecz systematycznie wycofują swoje surowce z angielskiego przemysłu i własne fabrykaty wciskają na angielskie targi. Bawełniana konkurencya Stanów jest tem groźniejsza, że równocześnie Anglicy muszą się liczyć z rosnącem współzawodnictwem bawełnianem Japonii.

Co do wełny surowej Anglia nie jest zależna od Ameryki. Wełnę Anglia w normalnych czasach otrzymuje z Rosyi, Australii, Nowej Zelandyi i Południowej Ameryki. Nad większą częścią tych źródeł wełny Anglia ma kontrolę handlową, która nieraz przesadza się w monopol. Stany Zjednoczone również polegają głównie na w[illegible] z tych krajów, ponieważ sprowadzają ki[illegible]azy więcej wełny, niż same wywożą. Są więc Stany co do wełny współzawodnikiem nabywczym Anglii.

Dotychczas Anglia sprzedawała dużo swego wełnianego i półwełnianego sukna w Stanach, lecz teraz amerykański przemysł wełniany wkracza na targ coraz śmielej, a wysoka taryfa celna jeszcze bardziej uniezależni amerykański rynek od angielskiej konkurencyi.

Handel płótnem jest ożywiony między Stanami i Anglią. Oba kraje kupują u siebie dużo wzajemnie. Jedwabiu Anglia nie produkuje dość nawet dla swego wewnętrznego użytku, więc targ jej otwarty jest dla produktu amerykańskiego. Ani surowego jedwabiu, ani lnu nie wydaje Anglia, ani Ameryka. Niema więc na tych dwóch polach między nimi konkurencyi, zwłaszcza, że oba produkty nie są bardzo podstawowe.

Chemikalia, otrzymywane dawniej przez oba kraje z Niemiec, a odcięte przez wojnę, produkowane są w znacznej części w fabrykach krajowych. Skóry Anglia dostaje z innych krajów, nie z Ameryki. Budulec i drzewo sprowadza z Rosyi, Skandynawii i Kanady, a także ze Stanów. W miarę wylesiania Stanów i odnowienia handlu Anglii z Rosyą import drzewa amerykańskiego do Anglii musi zmaleć do znikomości.

Z powyższych danych handlowo-przemysłowych można sobie zestawić ogólne tło anglo-amerykańskiego stosunku. Dopóki Ameryka sprzedaje Wielkiej Brytanii miliony bali bawełny, miliony buszli pszenicy i miliony beczek nafty, a równocześnie kupuje od niej sporo sukna i metalowych produktów, — dopóty niema obawy bezpośredniego i groźnego starcia.

Lecz ten wspólny interes kurczy się gwałtownie. Ameryka zbliża się nieubłaganie do pozycyi, w której interesy jej muszą się wrogimi wydać dla Anglii. Bankowe i handlowe zrzeszenia amerykańskie stwierdzają w swych wykazach, że Ameryka przestaje być krajem samowystarczającym co do żywności i surowca, a równocześnie zaczyna produkować nadmiar fabrykatów, które muszą być zbyte zagranicą. W 1920 roku Stany wywiozły o trzy miliardy więcej towarów, niż importowały. Z tego eksportu 34 procent przypadło na surowiec i żywność, a 66 procent na przetwory fabryczne. Zaś w imporcie było zaledwie 34 procent fabrykatów, a 66 procent surowców. W ostatnim czasie zarejestrowano w Stanach przeszło sto stowarzyszeń fabrykantów specyalnie dla handlu zagranicznego. Każde z tych stowarzyszeń wytwarza inny produkt i każde konkurencyjnie walczy z europejskimi eksportami na każdym zewnętrznym targu.

Wprawdzie każdy z przemysłowych krajów starej Europy ma nadwyżkę fabrykatów do sprzedania zagranicą, lecz dla żadnego z nich handel zamorski nie jest tak palącą kwestyą życia, jak dla Anglii i żaden nie jest pod tym względem w tak silnej jak Anglia pozycyi. Dla każdego kraju konkurencya Ameryki nie jest tak bezpośrednia.

Nawet bardzo powierzchowny spostrzegacz musi dziś zauważyć, że największymi rywalami handlowymi w świecie są Stany i Wielka Brytania. Naturalnie — niema stąd może natychmiastowej groźby konfliktu. Takie tarcie może trwać przez lata całe; mogą być umowy wykluczające katastrofę.

Lecz najwybitniejsi mężowie stanu dzisiejszego świata — jak zauważa „The Nation" — zwracają uwagę, że na takiem wulkanicznem tle lada ostrzejszy cios handlowy z którejkolwiek strony może doprowadzić do krwawego dramatu.

Handlowa konkurencya między Stanami i Anglią jest niezaprzeczonym faktem. A niedawna historya wielkiej wojny uczy, że taka konkurencya może przyprowadzić do katastrofy.

Te-Ka.

Na drodze do odniemczenia Gdańska

Obok długiego i przewlekłego sporu o wykonanie konwencyi polsko-gdańskiej, — przyczem każdy punkt obowiązujących umów inaczej jest interpretowany przez Polaków, inaczej przez reprezentantów Gdańska, obok ustawicznie wybuchających drobniejszych zatargów między Polską, a wolnem miastem — wysuwają się na pierwszy plan spraw polsko-gdańskich te probiemy, które mogą najwięcej dotyczą przyszłości Gdańska i jego charakteru, które przesądzą zapewne o tem, czy wolne miasto będzie portem polskim, dyszącym tym samym duchem, co inne grody nadwiślańskie, czy też pozostanie placówką niemczyzny. Obecni rządcy miasta są Niemcami i to nie obywatelami Prus Królewskich, wychowanymi w tradycyach współżycia z Polską; prawie wszyscy pochodzą z rdzennej Brandenburgii, należą do kasty oficersko-urzędniczej dawnego królestwa pruskiego i nie związani z Gdańskiem pracują na nowych stanowiskach nad utrzymaniem wpływów niemieckich w wolnem mieście. Wyniósł ich na naczelne stanowisko rok 1920, kiedy nastrój nienawiści do polszczyzny w Gdańsku był taki silny, że obywatele Gdańska pragnęli się przeciwko Polsce związać z bolszewikami, wstrzymywali dowóz amunicyi dla wojsk Piłsudskiego, a nawet urządzili pogromy Polaków. Owe żywioły antypolskie przewidywały zmianę nastrojów wśród kupców i przedsiębiorców gdańskich (wśród proletaryatu wpływy komunistyczne przeciwstawiły się zarówno nacyonalizmowi niemieckiemu, jak i scympatyom polskim) i tak układały konstytucyę, ażeby w sztuczny sposób zapewnić sobie na przyszłość supremacye. Rezultatem ich pracy była konstytucya utrwalająca rządy oligarchiczne z wybieranymi na lat 12 senatorami rządzącymi z wyznaczeniem przez ustępujących członków senatu kandydatur na następców i z innemi podobnemi klauzulami. Konstytucyę ową Liga Narodów nakazała zmienić, ale Gdańszczanie poczynili tylko nieznaczne poprawki. W rezultacie sprawę ową ma jeszcze raz rozpatrywać rada naczelna Ligi Narodów i od jej decyzyi zależeć będzie trwałość i bezpieczeństwo rządów pana Sahma.

Tymczasem od czasu wyboru członków konstytuanty gdańskiej zmieniło się bardzo dużo. — Póki trwała wojna, póty stanowisko Polski wobec Gdańska było osłabione. Kiedy jednak w Polsce nastał stan pokojowy, rozwój gospodarczy Gdańska jako portu rzeczypospolitej nabrał bardzo szybkiego tempa. Mieszczaństwo gdańskie poczęło się przekonywać o prawdzie polskich twierdzeń co do świetnej przyszłości Gdańska w związku z Polską. Antypolskie nastroje wśród mieszczaństwa gdańskiego załamały się. Przedtem tylko nieliczne jednostki głosiły, że interes Polski jest zarazem interesem Gdańska. Stopniowo przekonanie to przedostało się do szerszych mas, przynajmniej o ile chodzi o sprawy gospodarcze. Tutaj polityka Sahmów i Schümmerów, zaciekłych przeciwników wszelkiej łączności z Polską, musiała kapitulować przed zwycięską prawdą.

Równocześnie proces polszczenia się wolnego miasta zyskał na sile. W ostatnich zwłaszcza tygodniach napływ ludności polskiej do Gdańska przybrał wielkie rozmiary. To też zwiedzający Gdańsk przybysze na każdym kroku słyszą mowę polską, czytają napisy polskie, napotykają firmy i przedsiębiorstwa polskie. Rozwijają się organizacye polskie w Gdańsku, Oliwie, Sopotach, Nowym Porcie. Wszystkie warstwy polskie potężnieją, nietylko posiadające napływa do Gdańska także inteligencya polska, oraz robotnicy, nie mówiąc już o rzeszach urzędniczych, przywiązanych do licznych polskich, albo mieszanych urzędów na terenie wolnego miasta. A — co trzeba podnieść — ten proces jest istotnie zjawiskiem żywiołowem. Nie mamy tu do czynienia ze sztuczną kolonizacyą, przeciwnie władze wolnego miasta czynią wszystko co mogą, ażeby imigracyę żywiołu polskiego powstrzymać — bezskutecznie.

Na tem polu wybuchł spór o obywatelstwo gdańskie. Komisya konstytucyjna w sejmie gdańskim rozpoczęła obrady nad projektem ustawy o nabyciu i utracie obywatelstwa gdańskiego. Projekt senatu poparty przez blok niemiecki zmierza do jaknajwiększego ograniczenia możliwości nabycia obywatelstwa wolnego miasta. Przedewszystkiem zaś wprowadza zastrzeżenie, że obywatelstwo w wolnem mieście można uzyskać dopiero po 10-letniem zamieszkaniu na jego terenie. Projekt senatu zmierza oczywiście do tego, by ludności niemieckiej zapewnić sztuczne prawa; — wzorem metojków w dawnych miastach greckich, Polacy osiedli w Gdańsku będą pozbawieni praw obywatelstwa wolnego miasta.

Ludność polska wolnego miasta walczy przeto obecnie o taką ustawę w obywatelstwie, któraby Polakom stale osiadłym w Gdańsku zapewniła udział w rządach gdańskich. Ludność ową popiera również reprezentacya większości robotników gdańskich, zarówno niezawiśli socyaliści, jak i komuniści.

Oczywiście pan Sahm ze swem otoczeniem może chwilowo uzyskać jeszcze zapewnienie swej przewagi. Ale przyjdzie chwila, kiedy połączonym wysiłkom ludności polskiej i proletaryatu niemieckiego uda się obalić rządy hakatystów w Gdańsku. Wtedy Gdańsk wróci do swej właściwej roli, stanie się portem rzeczypospolitej polskiej.

Em.

—ooo—

Interpelacye posłów PPS w Sejmie

Posłowie tow. Rejdych, Smulikowski, Żuławski i tow. wnieśli w Sejmie interpelacyę do ministra spraw wojskowych w sprawie odszkodowania z powodu eksplozyi granatu pozostawionego przez żołnierzy w domu Jana Papli i jego żony Anny. Podpisani przypominają, że chwilowo zakwaterowani żołnierze w Jawiszowicach pozostawili granat, który eksplodując spowodował śmierć dwojga dzieci kalecząc trzecie ciężko.

Ze względu na tragiczne skutki nieostrożności żołnierzy, jak również ze względu na wielką stratę materyalną poniesioną przez poszkodowanych podpisanwi zapytują p. ministra: Czy skłonny jest urzędową drogą zażądać od Głównego urzędu likwidacyjnego ustalenia nareszcie norm załatwiania tego rodzaju odszkodowań i podobnych spraw; i czy gotów jest, tak strasznie poszkodowanym materyalnie i moralnie Janowi i Annie Paplom wypłacić sprawiedliwe i należne odszkodowanie.

Poseł tow. Rejdych interpelował następnie ministra pracy i opieki społecznej w wsprawie lekceważenia ustawy o kasach chorych.

Dnia 5 czerwca p. inżynier Lenartowicz z huty „Jadwigi" w Trzebini (powiat Chrzanów) na posiedzeniu przybocznej rady komisarza powiatowego oświadczył się przeciw ustawie o Kasie chorych, przyczem wypowiedział się, że krzeszowicka Kasa chorych, którą zastępował na tem posiedzeniu nie wystawi listy członków i nie wypełni formularza do powiatowej Kasy chorych. Wobec tego, że postępowanie p. Lenartowicza ma cechy przekreślenia ustawy, podpisani zapytują p. ministra, czy znane mu jest postępowanie p. Lenartowicza i czy zamierza go pouczyć jak należy ustawę szanować?

Ruch kolejarski

Przemyśl. Dnia 6 czerwca odbyło się tu w sali Domu Ludowego zgromadzenie kolejarzy zorganizoanych w Z. Z. K.) Zgromadzenie zagaił tow. Jasiński. Prezydyum objęli tow. M. Nowoświat i Przeorski, sekretarzował tow. Schelzel. Referował t. Nowoświat, przedstawiając zakusy sfer kapitalistycznych, na 8 godzinny dzień pracy, który mimo istnienia ustawy, jednak nie we wszystkich działach pracy jest zastosowany, jak n. p. w ruchu kolejowym, co często powoduje katastrofy, z powodu przemęczenia pracowników w służbie.

Faktem jest, że w wielu innych działach pracy używa się wszelkich sztuczek celem ominięcia ustawy. Lecz mylą się ci, co myślą, że pracownicy pozwolą na odebranie im raz już zdobytych praw. Następnie przemawiał tow. Przeorski, który omówił ogólne położenie kolejarzy, ich pracę w Z. Z. K. celem poprawy bytu i skutki przegranego strejku i wynikłe z tego powodu straty. Mowca poruszył sprawę podatku osobisto-dochodowego. Na wniosek mówcy uchwalono odpowiednią rezolucyę.

Obecny na zgromadzeniu poseł tow. Dr **Lieberman**, w sposób rzeczowy przedstawił obecny stan rzeczy w Polsce, stanowisko rządu do mas pracujących i stanowisko samych pracowników wobec organizacyi zawodowej. W czasie próby ogniowej jaskrawo uwidocznił się brak solidarności, w szeregach pracowników kolejowych. Gdzie i w czem leży wina zła, o tem wiedzą najlepiej sami kolejarze, którzy muszą zwalczać czynniki rozkładowe, skądkolwiek one pochodzą. Kolejarze powinni pamiętać o tem, że zgoda buduje, niezgoda rujnuje, a gdzie się dwóch bije tam trzeci korzysta. Hasłem kolejarzy winno być: **precz z rozbijaczami jedności robotniczej w organizacyi zawodowej**, precz z tymi, którzy sieją intrygę i nieufność wajemną wśród mas, i w ten sposób łamią wiarę we własną siłę zorganizowanego proletaryatu, siejąc nieufność w moc solidarności robotniczej, czynią z proletaryatu rozbitą na atomy, bezwładną i bezsilną masę, nadającą się do wyzysku, a tego tylko chcą wrogowie ludu. Otóż pracownicy kolejowi muszą sobie powiedzieć: precz z frazesowiczami rozbijającemi organizacye robotnicze, niech żyje solidarność robotnicza i jednolity Z. Z. K.

Następnie została przez zgromadonych jednomyślnie przyjęta następująca rezolucya:

1. Zgromadzeni protestują z całą stanowczością przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień pracy, w jakiejkolwiek formie zamach ten się objawia i postanawiają bronić do upadłego raz otrzymanej zdobyczy.

2. Zgromadzeni solidaryzując się z przedłożonemi przez Z. Z. K. żądaniami ogólnemi, które mimo toczącej się o nie walki, zrealizowane nie zostały, oraz podejmując wnioski postawione przez wiceprezesa Z. Z. K. w kmisyi komunikacyjnej, żądają, by wnioski te między innemi domagające się jednorazowego dodatku w wysokości jednomiesięcznej pensyi. podwyższenia dyet, premii, i godzinowego, zostały natychmiast zrealizowane. Równocześnie protestują, przeciw obecnej regulacyi płac, szczególnie przeciw pominięciu magazynierów, placmistrzów i konduktorów.

3. Zgromadzeni zwracają uwagę M. K. Z. na to, że jego rządy sprowadziły kolejarzy na dno nędzy i rozpaczy, a który to stan rzeczy, pogorszy się chwilą zaprowadzenia wolnego handlu, za który to stan rzeczy zorganizowani w Z. Z. K. kolejarze nie mogą brać odpowiedzialności.

4. Zgromadzeni wyrażają pogardę przedstawicielowi P. Z. K. p. **Tabaczyńskiemu**, który jako przedstawiciel P. Z. K. wraz z całą reakcyą pracuje nad kuciem kajdan dla pracowników kolejowych. By uczynić z nich niewolników oszczerstwami atakuje i zwalcza Z. Z. K.

5. Z powodu wrogiego stanowiska minister stwa kolei wobec Z. Z. K. i jego atrybuacyi, ujawnionego w nieuznawaniu tychże, oraz prześladowaniu i wydalaniu z pracy przedstawicieli i mężów zaufania Z. Z. K. — zgromadzeni wyrażają energiczny protest przeciw tego rodzaju tyranii i uchwalają prześladowanym wotum zaufania, żądając ich powrotu do pracy zawodowej.

6. Poleca się kolejowej komisyi Sejmowej, aby wpłynęła na złagodzenie nędzy pensyonistów, wdów i sierot po kolejarzach, przez uchwalenie dodatków drożyźnianych, w odpowiednim stosunku do obecnej drożyzny.

Nawiązując do sytuacyi poseł dr Lieberman zgłosił wniosek, że zgromadzeni solidaryzują się z wnioskiem wniesionym na Sejm przez Klub posłów PPS przeciw mordom dokonanym na robotnikach w Dąbrowie i pociągnięciu winnych do odpowiedzialności za dokonaną zbrodnię.

W Dąbrowie bowiem polała się krew robotnicza, sześciu górników trupem położyły kule karabinów policyjnych, mnóstwo było rannych. Uzasadnione tedy było stanowisko Związku posłów PPS, który z całą siłą upominał się za krew robotniczą. A jednak przeciw temu słusznemu wnioskowi wystąpił p. Przeorski, który niedawno wystąpił z PPS. Twierdził on, że niema pewności, czy PPS i komisya sejmowa śledztwo należycie załatwi. Poglądy te oczywiście nie znalazły posłuchu u zgromadzonych, tak, że p. Przeorski został odosobniony ze swojem dziwnem stanowiskiem. Wszyscy bowiem głosowali za wnioskiem posła dra Liebermana.

Z Rady miasta Krakowa

Kraków, 15 czerwca.

Lekceważenie obowiązków przez radców miejskich

(k) Wczorajsze jawne posiedzenie Rady m. Krakowa miało być poprzedzone posiedzeniem tajnem w sprawie wyboru I wiceprezydenta miasta w miejsce ś. p. dra E. Bandrowskiego. Po przeszło godzinnem oczekiwaniu na zjawienie się przepisanej ilości radców, gdy komplet się nie zebrał, przystąpiono do jawnego posiedzenia.

Sprawa Muzeum narodowego

Na początku jawnego posiedzenia po kilku interpelacyach r. m. Peroś imieniem radzieckiego klubu mieszczańskiego postawił wniosek nagły, aby Rada miasta Krakowa wysłała delegacyę ze współudziałem posłów krakowskich do Na-

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIESC Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOSCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

51

Głos jego stawał się coraz słabszy i chrypliwy. Oliwia usiadła obok łóżka i głosem stanowczym oświadczyła:

— Pacyentowi nie wolno więcej mówić.

Madejski spojrzał na nią bystro, poczem skłonił się z uśmiechem i odstąpił.

Rewizya mieszkania trwała dwie godziny, a przez cały ten czas Oliwia siedziała przy ukochanym, trzymając go za rękę. Gdy kaszlał unosiła go w ramionach, piersią swą podtrzymując mu głowę; zresztą milczeli. Obecność obcych ludzi wcale im nie przeszkadzała; nie czuli też potrzeby mówienia. Kroki i głosy i postacie ludzi przesuwały się tuż koło nich, śnieg uderzał o szyby, zegar raz i drugi wybił godzinę; oni pozostali milczący z oplatającemi się wzajem rękoma.

Parę minut przed drugą ona wstała, zapaliła lampkę spirytusową i zaczęła odgrzewać odmierzoną porcyę bulionu. Była taksamo systematyczna, jak zwykle. Madejski zbliżył się do niej.

— Co tu pani robi?

Wskazała na leżącą na stole kartę dzienną. Gdy wylała płyn, wziął jej z rąk filiżankę, nabrał na łyżkę trochę płynu, powąchał i skosztował, poczem oddał jej filiżankę.

— Tak, może to wypić.

Odsunęła łyżkę, z filiżanką przystąpiła do łóżka i znów usiadła w milczeniu. Dziwne pomieszanie zamigotało w jej spojrzeniu. Jak mogła nie pomyśleć o czemś tak prostem? Trochę kwasu pruskiego.., możnaby domieszać niepostrzeżenie i uchronić go od przeziębienia. Nie miała jednak w domu trucizny. o takich rzeczach myśli się zawsze zapóźno.

Przed pół do trzeciej rewizya była ukończona; nie znaleziono oczywiście niczego. Sporządzono urzędowe sprawozdanie uwięzienia, z wymienieniem nazwisk i stanu wszystkich osób obecnych i głośno je odczytano; poczem dwaj szpicle w pełnem umundurowaniu, figurujący, jako świadkowie, położyli swe podpisy. Oficer spojrzał na Madejskiego, i z widoczną niechęcią zbliżył się do łóżka.

— Sanie czekają przed bramą. Pani przejdzie do drugiego pokoju, a moi ludzie pomogą panu ubrać.

Twarz Oliwii pozostała bez ruchu. Włodzimierz pieszczotliwie końcami palców dotknął się jej ręki.

— Odejdź, kochanko; już koniec.

Wybuchnęła nagłym gniewem.

— Proszę spokojnie leżeć! Jesteś moim pacyentem. nie poruszysz się, dopóki ja nie pozwolę.

Wstała spokojna, plecami oparła się o drzwi i, patrząc na urzędników, negatywnym swym, profesyonalnym tonem, zniżając nieco głos, oświadczyła:

— Musi być wpierw wezwany lekarz ordynujący. W jego nieobecności ja jestem odpowiedzialna za życie chorego i nie mogę was wypuścić, zanim on przyjdzie.

Madejski zbliżył się do niej powoli, wlepiając w nią swe wąskie źrenice. Nie spotkał dotąd podobnej kobiety, więc go interesowała. Podszedł bardzo blisko, poczem cofnął się trochę, wyczytawszy w jej oczach groźbę. Zapanowało śmiertelne milczenie; wszyscy patrzyli z powstrzymanym oddechem.

Ni noża, ni witryolu, nic, tylko gołe ręce.. Stała na stole lampka naftowa, lecz nie mogła jej dosięgnąć i przed chwilą sama przykręciła knot... Z gołemi rękoma..

Oczy jej wświdrowały mu się w głąb krtani, otoczonej ciasnym, sztywnym kołnierzem... Gdy na twarzy jej pojawiło się wahanie, wargi Madejskiego rozszerzyły się w uśmiechu ulgi. Zwrócił się do oficera:

— Wybacz pan, badanie nieskończone; zapomnieliśmy odbyć osobistą rewizyę tej kobiety.

Ostry, namiętny krzyk Włodzimierza;

— Ona jest poddaną angielską, to nielegalne! — obił się o jej uszy, pozostając dla niej bez znaczenia.

Nawet gdy Madejski się odwrócił, z zadowoleniem śmiejąc się do siebie, ona tylko mechanicznie szepnęła:

— Osobista rewizya..

Coś podsunęło się ku niej groźne, bezkształtne... Nie, to nic; żyje i jest przytomna, a zewsząd czepiają się jej ręce mężczyzn. Jeden, trzymający ją za rękę miał bliznę, jakby od dawnej rany, poniżej włochatego palca..

(Ciąg dalszy nastąpi).

czelnika państwa, Sejmu, [prezydenta] i ministra spraw wojskowych w celu natychmiastowego odstąpienia przez władze wojskowe koszar im. T. Kościuszki na cele Muzeum narodowego. Wniosek uchwalono.

Rada miasta przeciw futurystom

Następnie r. m. Lang zgłosił ostrą interpelacyę w sprawie skandalicznych i obrażających moralność publiczności wystąpień futurystów w sobotę w nocy w teatrze im. Słowackiego. Po odpowiedzi wiceprez. Rollego zabierało w tej kwestyi głos szereg mowców, między innymi r. m. Lang odczytał ohydny w swym cynizmie ustęp z manifestu futurystów, który niecenzurowany obiega po mieście. Po dłuższej dyskusyi, potępiającej głupkowatych futurystów, uchwaliła Rada nie udzielać na przyszłość sali teatru Słowackiego na przedstawienia po godzinie 11 w nocy.

Przeciw rekwizycyi zakładów humanitarnych

R. m. Kosobudzki zgłasza wniosek nagły z protestem przeciw zamiarowi zajęcia przez rząd gmachu fundacyi Lubomirskich i zakładu Helclów. Rada miasta żąda, aby do zarządu tych fundacyi byli powołani delegaci Rady miejskiej. W ożywionej dyskusyi w tej sprawie zabierali głos liczni mowcy, krytykując postępowanie prezydyum miasta w tej sprawie. W końcu wnioskodawca prosił o uchwalenie, że Rada zastrzega się przeciw rekwizycyom zakładów humanitarnych na urzędy. R. m. dr Szneider zaznaczył między innemi, że zakład św. Jadwigi ma być zarekwirowany dla policyi państwowej; krytykuje w ostry sposób postępowanie rządu, nie budującego domów na pomieszczenie nowo powstających urzędów. Wreszcie zastrzega się przeciw rekwirowaniu szkół. Po przemówieniach innych jeszcze radców wnioski przeciw rekwizycyi zakładów humanitarnych na urzędy państwowe uchwalono.

R. m. Rymar przeciw robotnikom

R. m. Rymar stawia wniosek nagły, w którym wzywa prezydyum, aby przeciw podnoszeniu cen chleba przez nakładanie na kupujących obowiązku pokrycia kosztów utrzymania bezrobotnych czeladników energicznie wystąpiło.

Przeciw temu wnioskowi przemawiali r. m. tow. dr Rosenzweig i tow. Kluczka. Po wyjaśnieniu wicepr. Rollego wniosek odesłano do zbadania przez magistrat.

O zabezpieczanie gruntów na kolonie wakacyjne

Następnie zgłosił wniosek nagły tow. dr Müller, protestujący przeciw akcyi okręgowego urzędu ziemskiego w Krakowie, zmierzającej do przeprowadzenia parcelacyi rolniczej w sferze interesów m. Krakowa i wzywa prezydyum miasta do energicznej interwencyi celem wstrzymania przymusowego wykupu obszarów ziemskich w promieniu 10 km od Krakowa, aż do czasu uchwalenia ustawy sejmowej, mającej zapewnić grunta w obrębie miasta na kolonie urzędnicze i robotnicze. W uzasadnieniu powyższego wniosku podniósł tow. dr Müller, że okręgowy urząd ziemski wezwał właściciela folwarku na Woli Justowskiej do parcelacyi rolniczej. W Sejmie w b. tygodniu znajduje się wniosek w sprawie zabezpieczenia gruntów dla większych miast, wobec czego koniecznem jest uchwalenie powyższego wniosku nagłego, co uchwalono jednogłośnie.

Z porządku dziennego

Wreszcie uchwalono postawienie gmachu przy budynku Miejskiej Kasy Oszczędności, na pomieszczenie urzędników, oraz przyjęto en bloc cały porządek dzienny t. j. sprawy gruntowe, zmiana statutu Kasy Oszczędności, przebudowa kaloryferów w teatrze im. Słowackiego, statut wodociągowy, ustanowienie etatu służby w ogrodnictwie miejskiem itd.

KRONIKA

Kraków, 15 czerwca.

Podrożenie chleba

Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że wskutek podrożenia mąki obowiązują od dnia 15 czerwca aż do dalszego zarządzenia następujące ceny pieczywa pozakontyngentowego przy sprzedaży w piekarniach i sklepach 1 kg chleba żytniego jasnego z domieszką mąki pszennej 92 mk, 1 kg chleba żytniego ciemnego 70 mk, bułki pszenne o wadze 4 dkg 4·50 mk, bułki pszenne o wadze 8 dkg 9 mk.

(Zamieszczając przed kilku dniami poufny okólnik urzędu zbożowego, zaznaczyliśmy, że następstwem jego będzie podrożenie chleba. Tak też się stało. Nie dość, że rząd od przeszło pół roku zupełnie zaprzestał wydawania kontyngentowego chleba, to jeszcze i pozakontyngentowy robi droższym! — Przyp. Red.).

Opieka nad dzieckiem

Ministerstwo zdrowia publicznego objęło z dn. 1 kwietnia b. r. opiekę wyłącznie nad instytucyami dla niemowląt (żłóbki, stacye opieki, przytułki położnicze etc.) i zakładami leczniczymi dla dzieci względnie uzdrowiskami, oraz koloniami letniemi. Wobec tego z dniem 1 kwietnia br. ministerstwo zdrowia publicznego przestało subsydyować instytucye o innym charakterze opieki niż wspomniano wyżej i wszelkie podania o zapomogę, dotyczące dziatwy starszej (zwłaszcza zdrowej) należy kierować do ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Skandaliczna afera w defenzywie DOG krakowskiego

(k) Jak się dowiadujemy, w sprawie skandalicznej afery por. Zuniaka śledztwo prowadzone w Warszawie dało dużo materyału, ilustrującego działalność tego oficera w DOG krakowskiem. W związku z tą sprawą aresztowano w tych dniach trzeciego oficera defenzywy i odstawiono go do Warszawy. Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy. Z naszej strony jednak zaznaczamy, że ze względu na niewinnych oficerów zajętych w tem biurze, należy ogłosić nazwiska aresztowanych, by opinia publiczna wiedziała, którzy są winni. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że są poszlaki, iż aresztowani z jednego z ościennych państw. Zuniak wyjeżdżał często za granicę niby w sprawach służbowych, gdzie widywano go z podejrzanymi ludźmi. Zuniakowi grozi kara śmierci.

Przegląd wojskowy w dn. 20 czerwca

DOGen. Kraków wyjaśnia ogólnie, że przegląd, który odbędzie się dnia 20 czerwca b. r., nie jest przeglądem całych roczników, lecz obejmuje tych popisowych, którym termin odroczenia (z powodu fizycznej niezdolności) upłynął. Z reguły winien każdy popisowy, któremu termin odroczenia upłynął, zgłosić się w przynależnej PKU, celem poddania się przeglądowi. W interesie jednak ludności, aby zapobiedz stracie czasu i niepotrzebnemu jeżdżeniu kolejami do miejsca postoju PKU, wysyła DOGen. komisye do miast powiatowych celem ostatecznej klasyfikacyi tej kategoryi popisowych, oraz celem obdzielenia ich ważnemi dokumentami i uchronienia temsamem od następstw, jakie pociągnąćby mogło za sobą posiadanie już wygasłych dokumentów. Uznani za zdatnych zostaną bezterminowo urlopowani. DOGen. zaznacza, że wszyscy popisowi, którym termin odroczenia upłynie, będą się w przyszłości zgłaszać do powiatowych komend uzupełnień.

Z poezyi estońskiej

Mihkel Veske (1843—1890):

„KAS TUNNED MAAD?"

Ziemię od Pejpsi gór skalistych —
Do brzegów Morza Zachodniego,
Śród Fińskich zatok przezroczystych —
Munamäe spadu zielonego —
Znasz li tę ziemię? To koleba
Twych białych ojców i mogiła.
— Śpiewajcie radość morza, nieba:
To wszak ojczyzna nasza miła!
Witają nas zielone szczyty
Jodłowych lasów, wód spojrzenie,
Kędziory miękkich traw obfite,
Rozłogi pól, i deszcz promieni.
Znasz li tę ziemię? To koleba
Twych białych ojców i mogiła.
— Śpiewajcie radość morza, nieba:
To wszak ojczyzna nasza miła!
Tu wzrasta silne Estów plemię
I twardo kroczy do wolności,
Tu krasa dziew upalna drzemie,
Dla mocnych ramion i miłości.
Znasz li tę ziemię? To koleba
Twych białych ojców i mogiła.
— Śpiewajcie radość morza, nieba:
— To wszak ojczyzna nasza miła!
Tu złoty plon, brunatna niwa
Stokrotni, grzebiąc nędzę świata,
A lud kajdany mroku zrywa,
Jak ptak zwycięski wwyż polata.
— O przysięgajmy z całej duszy
Ukochać kraj, ojczystą ziemię:
W nawałach burzy, zawierusze
Trwać przy niej, stać, jak twarde plemię!

Georg Eduard Luiga (1886):

„KUI MAETI MULDA HELLA EMAKE".

1. Gdy pochowali twoją matulę,
Już nie odpoczniesz na jej kolanach.
Nikt cię do piersi nie przytuli,
Jak twoja mama.
Wtedy wybiegnij w zielone łąki,
Rzuć się na trawę w jaskrawe kwiatki
A ziemia będzie w czas rozłąki
Łonem twej matki.
2. Spoglądaj w górę na nieb sklepienie:
Jakże jest czyste w głębokiej nocy —
Jakby twej matki wzrok - spojrzenie,
Jej słodkie oczy.
Tu miękkie wiatry twe włosy kręcą,
Twe zgrzane skronie powiew ociera —
Tak samo matka w białe ręce
Łzy twje zbiera.
3. Tu ciche kwiaty kłonią kielichy
I ślą dla nozdrzy słodycze blade —
Tak matka ciebie w wieczór cichy
Do snu układa.
A śród gałęzi słychać szeptania —
Żegnają w noc cię wysokie jodły:
To matka we śnie cię osłania
I niesie modły.
4. Jakże ci dobrze na piersi matki,
O jakże lekko ci przy niej szlochać
I łzy połykać jak opłatki
I tylko kochać.
Tyś mi jak matka, ojczyzno miła,
I dumny stoję, żem twoim synem,
Dla ciebie dusza ma i siła —
I wielbię-ć czynem!

Lydia Koidula (1843—1886):

„MIKS SA NUTAD?"

Z jakiego płaczesz powodu?
Twe pąki pełne łez szklanych,
Zali doznałeś zawodu,
Smutku? O kwiatku kochany!
Może ci ziemia szeptała
O słodkiem szczęściu minionem —
Może przed tobą rozplatała
Warkocze tęsknot skrwawione.
Podnieś swą główkę zesmętniały:
Już słońce z za chmur się wynurza —
Ono zawsze łzy białe
Na rzęsach zmęczonych osusza.
A gdy godzin dosięgnie południa,
Tak mocno promieniuje,
Że cały świat wycudnia,
A z oczu łzy zcałowuje.

Juhan Kunder (1852—1888):

„KUNINGAS KALEV"

1. Gdym zasnął nad brzegiem fal Viru,
Owładnął mną dziwny czar snu.
Powłoki mą pamięć wspomnienia,
Jak złote niteczki ze lnu.
2. Mieniły się wody na brzegu,
Srebrzyły się góry jak łza.
Z nad fal napływały pląsania
Chorowód rusałek jak mgła.
3. Schylając rozchwiejne łodygi,
Pól kłosy nurzały się w mrok.
Od starej mogiły król Kalev
W oddale wytężał swój wzrok.
4. I powstał i stąpał przed siebie,
I radość zeń biła, jak stal,
I patrzał na Viru-królestwo,
W minione swe lata i w dal.
5. I widział złocone ugory,
I morze spienione u stóp,
I uniósł do góry swe dłonie,
I stał tak sprężony jak słup.
6. I lud błogosławił i pola,
Bezsenny niepokój swych mórz,
Las cieni, zielone pastwiska
I słońca barwiący się róż.
7. Aż cień od królewskiej postaci
Jął blednąć, rozpływać się gdzieś.
— Kraj Viru radością oddychał:
Śpiew życia rozsadzał mu pierś!
8. Sen pomnę głęboko i wiernie.
Choć giną zarysy mych śnień:
— Nad Viru wodami i ziemią
Król Kalev przechodził, jak cień.

(Z „Przymierza").

Przekłady Juliana Wołoszynowskiego.

Epidemia czerwonki

(k) W ostatnich dniach wybuchła epidemia czerwonki w sąsiednich gminach Krakowa, szczególnie zaś większe rozmiary przybrała ta choroba w Woli Justowskiej i Balicach. Wielki procent wypadków zachorowań na czerwonkę kończy się śmiercią. Fizykat miejski ostrzega mieszkańców Krakowa, aby wstrzymali się od zakupywania mleka z gmin, w których panuje czerwonka, ze względu na niebezpieczeństwo zawleczenia tej choroby do miasta. W Krakowie zapadło kilka osób na czerwonkę, jednak z przebiegiem łagodnym.

„Unifikacya" dzielnic Polski w praktyce rządowej

Gdy z powodu rosnącej drożyzny zaczęli pracownicy państwowi z początkiem kwietnia br. domagać się podwyższenia mnożnika, rząd przyobiecał przyjść im z wydatniejszą pomocą ewentualnie także przez udzielanie zaliczek na pobory służbowe. W istocie wydano na podstawie uchwały rady ministrów okólnik z 12. 4. br. oznaczony Nrem 370/B. R/21 i wszystki ministerstwa okólnik ten bez zastrzeżeń ogłosiły, dzięki czemu bardzo wielu pracowników państwowych (z małopolskich np. pocztowy), z zaliczek tych korzysta. Nie trzeba jednak zapominać, że mamy zjednoczoną aż z trzech zaborów Polskę, która rządzi się jeszcze c. k. austro-prusko-rosyjskimi paragrafami, a w każdem z ministerstw są referenci do tych poszczególnych paragrafów. Ustanowiono ich w tym celu, aby jak najdłużej tę trójdzielnicowość utrzymać i niedopuścić do unifikacyi. Przy takim stanie rzeczy na nic nie zdadzą się tu zarządzenia zmierzające do ulżenia doli pracownika państwowego przez udzielenie mu zaliczki na pobory służbowe, bo przedostają się one do wiadomości interesowanych przefiltrowane przez sito c. k. mózgownic i alembików biurokratycznych jako dziwolągi.

Dotyczący referent musi bowiem zbadać czy też jaki c. k. austro-prusko-rosyjski paragraf nie stoi temu zarządzeniu polskiej rady ministrów na przeszkodzie. Taka gorliwość panuje np. w ministerstwie sprawiedliwości, którego referent dzielnicy małopolskiej drogą poufną podporządkowanym organom z góry już wskazuje na to, że takie **zarządzenie odnosi się do urzędników Kongresówki a nie dotyczy urzędników małopolskich**, uwiązanych na łańcuchu austryackiej pragmatyki służbowej, bo tam przecież trochę inaczej o tych zaliczkach napisane stoi. Ów pan zapomina atoli, że urzędnicza pragmatyka austr. nie normowała obecnych poborów służbowych, lecz tamte, dostosowane do życia normalnego w czasie pokoju i w państwie uporządkowanem. W r. 1914 otrzymać zaliczkę w formie płacy 3-miesięcznej znaczyło dla urzędnika wiele. Dziś tosamo przeliczone na marki znaczy zero. Ale wysoki referent ministeryalny o tem zdaje się nie wiedzieć, że dzisiejsze całe uposażenie służbowe urzędnika razem z mnożnikiem ekonomiczny a nie dorównywa trzem dziesiętnym częściom płacy przedwojennej, gdy dziś 1 kilo mąki kosztuje nie 18 hal. lecz 146 mk., kilo ziemniaków nie 6 hal., lecz 13 mk., kilo tłuszczu nie 120 hal., lecz 360 mk., zaś wizyta lekarska nie 6 lub 10 kor. lecz 300, 500 a nawet 1000 mk.

Niechże tedy taki cerber paragrafów wglądnie w tę „falę taniości" czyli głód i nędzę urzędników państwowych, którzy za 100 kor. przedwojennych mogli nabyć 10 par bucików po 10 kor. Dziś płacić muszą za taką parę bucików gorszej nawet sorty do 3.000 mk.

Sprzedaż węgla i drzewa w miejskich magazynach. Począwszy od 16 czerwca miejski magazyn węgli i drzewa opałowe tylko w drobnych ilościach do 5 cetnarów cłowych włącznie. Natomiast sprzedaż drzewa we większych ilościach będzie się odbywała w miejskiem biurze aprowizacyjnem zapomocą asygnat miej. składu węgli i drzewa, jak to dotychczas jest praktykowanem przy sprzedaży artykułów aprowizacyjnych. Na podstawie asygnat wystawianych przez miej. biuro aprowizacyjne obowiązanym będzie miej. skład węgli i drzewa wydać przedstawiającej stronie w terminie 8 dni od daty przedstawienia asygnatki tę ilość drzewa, na jaką opiewać będzie asygnatka. Asygnatki do 8 dni od daty wystawienia niezrealizowane muszą być ponownie w miej. biurze aprowizacyjnem sprolongowane, aby je można było zrealizować. Również do miejskiego biura aprowizacyjnego należeć będzie na przyszłość sprzedaż każdej ilości trocin wyprodukowanych przy rżnięciu i rąbaniu drzewa w miej. składzie. Trociny sprzedawać należy według każdorazowych targowych cen.

Z teatru J. Słowackiego. Wobec wyjątkowego sukcesu „Lady Frederic", komedya ta wypełni repertuar wszystkich dni bieżącego tygodnia i później nie będzie już grana. W sobotę wchodzi na afisz „Eros i Psyche".

Z teatru Bagatela. „Pan Geldhab" z Mieczysławem Frenklem w tytułowej roli powtórzony będzie dzisiaj, jutro i pojutrze. Znakomity gość warszawski na dalszych przedstawieniach kreować będzie postać tytułową, którą odtwarza z mistrzowstwem istotnie niezwykłem.

„Wróg kobiet", melodyjna operetka E. Eyslera, wejdzie wkrótce na repertuar teatru Nowości. W roli tytułowej wystąpi Ludwik Latajner-Ławiński, który powrócił z urlopu. W innych rolach wystąpią pp. Krajewska, Walewska, Weisowa, Ciesielska, Ciesielski, Soliński, Ujheli i inni. Premiera odbędzie się w sobotę.

Z Towarzystwa filozoficznego. We czwartek 16 bm. o godz. 6 wieczór (ul. św. Anny 12, parter) odbędzie się walne zgromadzenie członków towarzystwa. Na porządku dziennym: wybór prezydyum i wydziału. Poprzedzi odczyt księdza prof. Hortyńskiego: Wpływ teoryi względności Einsteina na obecne poglądy filozoficzne. Wstęp dla niecłonków 5 mk, dla młodzieży akad. 2 mk.

Odczyt powstańca z r. 1863. P. M. Jabłoński, 79-letni starzec, powstaniec z r. 1863, który w styczniu b. r. powrócił z bolszewickiej Rosyi, wygłosi we czwartek 16 b. m. o godz. 4 popoł. w sali Tow. lekarskiego (Radziwiłłowska 4) odczyt na temat swych przeżyć na Syberyi i ostatnich wypadków w Rosyi. Bilety do nabycia w cukierni Noworolskiego. Sukiennice, oraz w cukierni Mauriziego, linia A—B.

Akademicki Związek sportowy w Krakowie odbędzie walne zebranie członków 17 czerwca o godz. 5 popołudniu w lokalu klubowym AZS. ul. Zwierzyniecka 48.

Zajście na stacyi Grzegórzki. Swiadkami przykrego zajścia byli we wtorek podróżni, wysiadający z pociągu, kursującego na linii Kocmyrzów-Grzegórzki, na stacyi Kraków-Grzegórzki. Pociągu tego używają przeważnie dzieci, spieszące do szkół z gmin podmiejskich, robotnicy i urzędnicy, idący do swych zajęć, zaś w dni targowe okoliczne włościaństwo z produktami wiejskiemi. Wskutek skrócenia linii tej od 15 maja, pociągi dochodzą tylko do Grzegórzek, gdzie przy wysiadaniu panuje niemożliwy ścisk. Wysiadająca wczoraj urzędniczka została przez kolejarza, pilnującego rzekomo porządku, znieważona słownie i nawet poturbowana z powodu rzekomego nieustawienia się w ogonku. — Nie wchodząc w to, iż informator nasz widział dokładnie jak ów kolejarz wypuszczał innych podróżnych, mimo że nie stali w ogonku i że urzędniczka przez niego znieważona ustawiła się w ogonku i z niego wyszła, chcemy zwrócić uwagę, iż wyglądająca na dostatnio ubraną urzędniczka jest równie proletaryuszką, która ciężką pracą zarabia na swe utrzymanie i nie przystoi robociarzowi utrudniać i tak już ciężkich warunków życiowych takiej biednej istocie.

Śmierć przy pracy. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do tartaku parowego w Bonarce, gdzie robotnika Wojciecha Stawyka przywaliły belki tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć wskutek zgniecenia klatki piersiowej.

(k) **Napad rabunkowy.** Onegdaj w nocy na przechodzących ul. Królowej Jadwigi na Zwierzyńcu piekarza Michała Żyluka i Ludwika Malika napadło dwóch bandytów. Zyluk, będący w stanie podchmielonym, zaczepił niejakiego Wawrzusiaka, żołnierza idącego w towarzystwie swojej narzeczonej. Wskutek tego powstała sprzeczka, do której wmieszali się dwaj inni żołnierze, Władysław Kołaczkowski i Stanisław Kajewski. Ci rzucili się na Zyluka, przycisnęli do muru i zrabowali mu 40.000 Mk, oraz dwa złote zegarki z łańcuszkiem złotym. Tymczasem Wawrzusiak rzucił się na Malika, obalił go na ziemię i dotkliwie pobił. Na drugi dzień Zyluk poznał bandytów i spowodował ich aresztowanie.

Oszustwo dolarowe. Wczoraj aresztowano 27 letniego Ozyasza Knellera, handlarza, pod zarzutem sprzeniewierzenia 1500 dolarów na szkodę Dawida Fortnera, który tą kwotę miał przewieść do brata Fortnera, mieszkającego w Cieszynie. Kneller nie oddał dolarów w Cieszynie, lecz przywłaszczył je sobie.

Wypadek w kamieniołomach. Wczoraj w południe spadł z kamieniołomów w Borku Fałęckim robotnik. Józef Kopański i doznał złamania ręki. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Pościg za bandytą. Wczoraj rano policyant rozpoznał w Alei Słowackiego znanego bandytę Józefa Nalepę, którego chciał aresztować. Gdy na wezwanie policyanta nie zatrzymał się, policyant zaczął go ścigać, a widząc, że go nie dopędzi strzelił do uciekającego z rewolweru i zranił go w klatkę piersiową. Nalepa raniony, upadł na ziemię. Pogotowie odwiozło Nalepę do szpitala więziennego.

Miła współlokatorka. Aresztowano Helenę Wisłocką l. 19, która nocując z końcem maja u Wiktoryi Włodkowej przy ul. Długiej 49, skradła odnajemczyni biżuteryę i materyę wartości kilkunastu tysięcy marek polskich.

Pobicie ucznia. Onegdaj rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Topolową, gdzie nieznanego nazwiska konduktor kolejowy ciężko pobił po głowie 14 letniego ucznia Witolda Masiuka.

Włamanie do kina „Warszawa". Wczoraj w nocy jacyś opryszki włamali się do kina „Warszawa" na Stradomiu i skradli tam aparat do wyświetlenia wartości 600.000 mk.

Uprzejma koleżanka. Policyant przyprowadził wczoraj na pogotowie ratunkowe Franciszkę Wojtusiową, którą koleżanka ciężko poraniła kozikiem w okolicę oka.

Amatorka jedwabiu. W sklepie Schenkera w Rynku głównym L. 15, aresztowano wczoraj 28-letnią Honoratę Anyż, która pod pozorem kupna skradła z lady sklepowej materyę jedwabnej wartości kilku tysięcy marek.

Kieszonkowe sprawy. Wczoraj aresztowano Stanisława Gulę, który na dworcu kolejowym w Krakowie skradł reemigrantowi Ignacemu Stankowi większą kwotę pieniędzy. Na rynku głównym aresztowano 48 letnią Annę Armatys, która z torebki p. Zofii Lawowej, skradła portfel z kwotą 3000 mk. Wreszcie aresztowano 20 letnią Honoratę Kurz za kradzież torebki z pieniędzmi na szkodę p. Karoliny Sourek.

—ooo—

Z POLSKI

O pracę dla słuchaczy wyższej Szkoły handlowej. Zbliżają się wielkie ferye wakacyjne. Młodzież akademicka, która przez całą zimę zajmowała się studyami, chciałaby również i czas letni wykorzystać, a mianowicie poznać zastosowanie praktyczne w życiu tego co na uczelni poznała teoretycznie. Rozwijający się przemysł i handel polski potrzebować będzie wielkiego zastępu wykształconej i praktycznie dobrze obeznanej młodzieży handlowej. W interesie zatem przedsiębiorców handlowych, przemysłowych i banków leży mieć dużą rezerwę wykwalifikowanych i energicznych młodych pracowników handlowych. Sekcya pośrednictwa pracy Bratniej Pomocy Słuch. W. S. H. zwraca się do wszystkich instytucyi handlowych oraz przemysłowych z gorącą prośbą, aby zechciały przyjąć na płatną praktykę większą ilość słuchaczów wyższej szkoły handlowej podczas lata, t. j. od lipca do października. — Łaskawe zgłoszenia prosimy nadsyłać: Warszawa, ul. oKszykowa 9, W. S. H.

Z powiatu bocheńskiego otrzymujemy list następujący:

W 129 numerze „Naprzodu" pojawił się artykuł p. t. „Z bagienka szkolnego w bocheńskim powiecie", w którym to artykule informator Szan. Pisma podał fakta niezgodne z prawdą.

Nie uważam się za powołanego do obrony inspektora, ale ponieważ w sprawę tę wmieszano moją osobę (pod kryptonimem tow. G.), przeto poczuwam się do obowiązku przedstawienia rzeczy w prawdziwem świetle, a to tem bardziej, że pracując w biurze tutejszej Rady szkolnej powiatowej od 5 miesięcy, miałem sposobność poznać gruntownie stosunki w Radzie szk. pow.

Nie wchodzę w to, jakich przekonań politycznych jest inspektor p. P., stwierdzić tylko muszę na podstawie osobistej obserwacyi, że w sprawach personalnych nauczycielstwa nie kieruje się nigdy żadnemi względami ubocznemi, ale załatwia je jak najobjektywniej i wedle swej najlepszej woli.

Mam też sposobność obserwować codziennie jego sumienną pracę i dążność, by sprawy szkolnictwa w powiecie jak najkorzystniej dla rozwoju tegoż szkolnictwa załatwione były.

Jeśli tu i ówdzie mogły być pewne niedomagania w urzędowaniu Rady szk. pow., złożyć to należy na karb braku sił do pracy, gdyż drugi inspektor pozostaje od dłuższego czasu na urlopie, wskutek czego nie zawsze można było podołać nawałowi pracy, mimo że p. P. pracował i pracuje ponad obowiązek, bo po 9 do 10 godzin dziennie.

Nie jest też moją zasługą, że teraz stosunki w Radzie szk. pow. poprawiły się może, ale wpłynął na to fakt, że z mojem przybyciem, a bardziej jeszcze po przydzieleniu dwóch nauczycieli do biura przybyło pracowników, a tem samem i tak urzędowania może być raźniejszy. W przekonaniu, że Szan. Redakcya, która zawsze z całą otwartością piętnuje wszelkie nadużycia, z tą samą otwartością i szczerością zechce naprawić krzywdę, wyrządzoną mimo woli tutejszemu inspektorowi, umieszczając powyższe wyjaśnienie w swem piśmie, kreślę się

z szacunkiem **Leon Grabowiecki.**

Rada najwyższa zadecyduje o Górnym Śląsku z końcem czerwca?

Berlin. (PAT). „Temps" donosi, że najbliższe zebranie Rady najwyższej odbędzie się prawdopodobnie **z końcem czerwca**, jeżeli w ciągu najbliższych dwóch tygodni nastąpi na Górnym Śląsku wyjaśnienie sytuacyi i uspokojenie i jeżeli wypadki na wschodzie umożliwią rządom koalicyjnym ustalenie wspólnej polityki.

Sprzeczne doniesienie

Paryż. (PAT). Dotychczas nie przyszło do porozumienia między rządami państw sprzymierzonych w sprawie następnego posiedzenia Rady najwyższej. Nie uregulowano też dotąd sprawy postępowania, a to z powodu Anglii, która nie przedstawiła swojego poglądu w kwestyi komisyi rzeczoznawców.

Rathenau chciał poruszyć sprawę Śląska

Paryż. (PAT). Dzienniki donoszą z Wiesbadenu: Na początku rozmowy z ministrem Loucheurem Rathenau usiłował poruszyć sprawę Górnego Śląska. Loucheur oświadczył jednakże wyraźnie, że nie może mu dotrzymać miejsca co do tego tematu.

Nadzieja przywrócenia spokoju

Londyn. (PAT). W odpowiedzi na interpelacyę oświadczył Chamberlain w Izbie gmin, że przybycie posiłków na Górny Śląsk upoważnia do nadziei, **że pokój będzie w krótkim czasie przywrócony.**

Dochodzenie przeciw arcyb. Teodorowiczowi

(PAT). **Warszawa**, 14 czerwca.

Komisya spraw zagranicznych w obecności podsekretarza stanu Dąbskiego, wysłuchała sprawozdania delegata brukselskiego Łukasiewicza. Na wniosek przewodniczącego, memoryał przekazano podkomisyi wileńskiej. Przystąpiono następnie do obrad nad wnioskiem posła Bryla, skierowanym przeciwko działalności posła arcybiskupa Teodorowicza w Rzymie. Na dzisiejszem zebraniu załatwiono część pierwszego wniosku, dotyczącą [illegible] rzekomo ks. arcybiskup Teodorowicz oskarżał [illegible] stronnictwo ludowe o działalność przeciwko kościołowi. Po dyskusyi przyjęto wniosek posła Dubanowicza: Komisya stwierdza, że na zarzuty polskiego stronnictwa ludowego nie złożono w komisyi spraw zagranicznych żadnego dowodu. Wniosek ten przyjęto 16 głosami przeciw 11, przy wstrzymaniu się czterech posłów od głosowania. Przyjęto następnie jednomyślnie wniosek posła Kiernika: Komisya spraw zagranicznych przesłucha byłego posła przy Watykanie, Kowalskiego, jako świadka.

Przeniesienie urzędu naftowego do Lwowa

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś zjawili się u p. Witosa przedstawiciele związku posłów małopolskich, a to posłowie Diamand, Grzędzielski, Halban i Skarbek oraz prezydent m. Lwowa Neuman. Posłowie poruszyli sprawę przeniesienia urzędu naftowego z Warszawy do Lwowa. P. Witos zaznaczył, że do tej pozycyi odnosi się **przychylnie** i będzie usiłował nakłonić ministra przemysłu i handlu do zastosowania się do tego życzenia. Minister handlu p. Przanowski oświadczył deputacyi, że urząd naftowy zostanie przeniesiony **do Lwowa w lipcu.**

Poprawa co do lokomotyw w Polsce

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z 481 lokomotyw, które Niemcy miały oddać Polsce, przybyło już do Warszawy 182 i już są w ruchu. Oprócz tego Niemcy oddały 26 lokomotyw, które są w ruchu w korytarzu gdańskim. Liczba lokomotyw zepsutych ciągle się zmniejsza i spadła z 50 na 42%. Reperacye wykonuje się w warsztatach krajowych.

Nominacya w ministerstwie poczt

Warszawa. (PAT). P. Józef Zakrzewski mianowany został dyrektorem departamentu w ministerstwie poczt i telegrafów.

Posła angielskiego przeproszono i usprawiedliwiono się przed nim

Warszawa (PAT) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie sądu nad porucznikiem Iwanickim, poseł angielski w Warszawie p. Maks Müller był przyjęty 10 bm. przez prezydenta ministrów Witosa, który wyraził **mu głęboki żal** rządu polskiego z powodu nieuzasadnionych i niedorzecznych **ataków na osobę** premiera Wielkiej Brytanii ze strony jednego z pism polskich. W odpowiedzi p. Müller zapewnił prezydenta Witosa, iż z przyjemnością stwierdza, że może uważać incydent jako zakończony, o ile chodzi o atak na osobę premiera brytyjskiego. **W związku z innemi notatkami prasy**, według [illegible] porucznik Iwanicki był skazany za sprzedaż dokumentów agentowi angielskiemu, pan Urbanowicz, szef wydziału bezpieczeństwa publicznego i prasy, przybył do poselstwa angielskiego 13 bm., by wyrazić **żal** z powodu **ukazania się w prasie** mylnych i nieopartych **na faktach sprawozdań** z rozprawy sądowej. Tegoż dnia **major Mitkiewicz**, prokurator sądu, który rozpatrywał sprawę por. Iwanickiego, również przybył do poselstwa angielskiego, aby wyrazić **ubolewanie, iż z powodu niedopatrzenia poselstwo angielskie było pozbawione** usługi jednego ze swoich **urzędników w przeciągu** całego dnia. Poseł angielski **podziękował wyżej** wymienionym za ich wizytę i **przyjął ich wyjaśnienie** do wiadomości.

Po strejku w Monachium

Monachium. (PAT) Noc z wtorku na środę przeszła zupełnie spokojnie. O ile dotychczas wiadomo, podjęto wszędzie normalną pracę.

Pokój między Ameryką i Niemcami

Waszyngton. (PAT) Izba reprezentantów przyjęła rezolucyę Portera, która uznaje stan wojenny z Niemcami i Austryą za ukończony.

Waszyngton. (PAT) Rezolucya Portera, przyjęta przez Izbę reprezentantów w sprawie ukończenia stanu wojennego z Niemcami i Austryą, będzie przekazaną wspólnej konferencyi Izby [illegible]

SEJM

(PAT). **Warszawa**, 14 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu obradowano nad projektem ustawy o wymiarze **podatku dochodowego i majątkowego na r. 1821.**

Poseł tow. **Moraczewski** zaproponował zmiany poszczególnych artykułów i postawił rezolucyę, wzywającą rząd do przedłożenia planu podatków, wedle którego kolejno w miarę wzrostu wpływów z podatku dochodowego **będą zniżone podatki pośrednie** od artykułów pierwszej potrzeby.

W głosowaniu ustawę uchwalono, rezolucyę zaś odesłano do komisyi.

Następnie uchwalono ustawę o powiększeniu

liczby wiceprezydentów m. Krakowa

z 3 na 4 bez numeracyi tak, że prezydent może dać mógł każdemu z nich powierzyć swe zastępstwo w razie przeszkody lub choroby.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw posiedzenie zamknięto; następne we **czwartek.**

Komisye sejmowe

(PAT). **Warszawa**, 14 czerwca.

Komisya **administracyjna** rozpoczęła obrady nad stosunkami administracyjno prawnemi na kresach wschodnich. Dyskusyi nie wyczerpano.

Komisye **skarbowo-budżetowa**, zdrowia publicznego i przemysłowo-handlowa rozpoczęły zebranie wspólnie i przyjęły punkt 3 artykułu I noweli do ustawy antyalkoholicznej w brzmieniu następującem: Zmniejszenie liczby miejsc sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholicznych następuje zasadniczo począwszy od 1 stycznia b. r. Termin jednak zredukowania miejsc do sprzedaży alkoholu przedłuża się do 1 stycznia 1923 r.

Przegląd gospodarczy

Giełda krakowska z 14 czerwca. W dalszym ciągu panował ruch zniżkowy, szczególnie uwidoczniający się w akcyach P. T. H. i „Impex". Inne akcye notowano po kursie zwyżkowym. Co do walut i dewiz tendencya słabsza. Dolarów nie notowano.

Kursy giełdowe

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka bank kupno	sprzedaż	[illegible] kupno	[illegible]
Dolary Stanów Zjednoczonych	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	17·—	18·—	18·—	18·—
Korony austryackie	1·75	1·90	1·85	2·—
„ czesko-słowackie	17·—	18·—	17·30	18·30

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	transakcye
Bank Przemysłowy I—V em.	465·—	515·—	400·—
„ „ V em.	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy	200·—	—·—	
Bank Kredyt. w Warszawie	2500·—	2800·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	4200·—	4600·—	
Akcye tow. hand. i przem.			
P. T. H. I—II em.	1050·—	1150·—	1100—1000
„ „ „ IV em.	950·—	1050·—	475—440
„Impex"	400·—	[illegible]	
„Polski Glob"	1550·—	1600·—	600·—
Żegluga Polska	475·—	525·—	
Zieleniewski	7500·—	[illegible]	
Warsz. Parowozy I—II em.	2000·—	2100·—	
„Lemiesz"	5900·—	[illegible]	6000·—
„Trzebinia" I—III em.	3500·—	3700·—	
„ IV em.	3300·—	3500·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Górka	8000·—	8500·—	
Siersza	5000·—	5500·—	5800—5900
Tepege	8500·—	9000·—	
Polska Nafta I-III em.	1000·—	1900·—	1600—1900
Elektrownia w Sierszy	2200·—	2500·—	2390—2225
Orkos	4000·—	4200·—	
Pezet	1050·—	1150·—	
Tłuszcze Trzebinia	2700·—	3000·—	2700·—
„Krakus"	3500·—	3700·—	3500—3530
Porcelana Ćmielów	3000·—	3300·—	

Warszawa, 14 czerwca. (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówką transakcye 1280—1292·50, sprzedaż 1280, kupno 1225, franki francuskie czeki transakcye 103·50—103·87 i pół, funty szterlingi trans. 4800, marki niemieckie transakcye 18, Gdańsk trans. 18·15—18·10, korony austryackie trans. 195, korony czeskie 17·45.

Akcye warszawskie: Bank handlowy 1—8 emisya 1650—1625, 9 emisya 1575—1550, 10 emisya 1500—1595. Bank zachodni 3 em. 1450, 4—5 em. 1400, Warszawskie tow. kopalń węgla i zakładów hutn. 4650—49[illegible], Lilpop, Rau-Lewenstein 1—2 emisya 3200—2140, Rudzki 20900, 21050, Starachowice 1—2 emisya 7050—7275. 7200. Tow. Zakł. Żyrard. 31500—31000. Handel i żegluga 1—8 em. 2650, 2750, 2740. Ostrowieckie zakłady 7900, 7600, Polska nafta 1825—1875—1850. Przemysł drzewny 3 emisya 1750—1775—1765.

Wiedeń, 14 czerwca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Renta majowa 107, Austr. renta koron. 107, Renta lutowa 108, Węg. renta koron. 305, Losy tureckie 3600, Bankverein 1309, Bodenkredit 2580, Austr. Zakład kredytowy 1580, Länderbank 2448, Merkury 1110. Unionbank 1190, Bank obrotowy 797, Ztwnostenska 3700, kolej północna 19300, lwowsko-czerniowiecka 4125, kolej południowa 2440, Alpiny 6280, Berg und Hütten 10.250, Praskie Tow. przem. żel. 12000, Skoda 4098, Zieleniewski 396, Apollo 5400, Fanto 25.000, Galicyjskie Karpackie 15500, Galicya 32.000, Schonica —·—, Siersza —·—.

Zurych, 13 czerwca (PAT). Końcowe kursa dewiz: Berlin 8·05. Holandya 196·50. N. Jork 602. Londyn 22·45. Paryż 47·50. Medyolan 30·60. Praga 8·20. [illegible] Zagrzeb 4·—. Bukareszt 8·50. Warszawa [illegible]

Związek robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych „Proletaryat“ w Krakowie

Sprawozdanie z działalności Związku od założenia po koniec grudnia 1920 r.

GOSPODARCZE WARUNKI ROZWOJU SPÓŁDZIELNI

Stosunki gospodarcze, wytworzone przez wojnę dowiodły każdemu nieuprzedzonemu, że dotychczasowy ustrój gospodarczy i społeczny chylí się do upadku. Okazało się jasno, jak na dłoni, że interes jednostki w obecnym ustroju biegnie linią zgoła sprzeczną z linią interesu powszechnego; tryby maszyny społecznej trą o siebie z jakimś brutalnym zgrzytem i staje się widoczne, że maszyna ma ograniczony błąd.

Klasa robotnicza już dawniej zdawała sobie z tego sprawę, teraz zaś zjawiskwo stało się tak widoczne i przybrało formy tak rażące, że przeświadczenie o konieczności przebudowy ustroju społecznego zapanowało powszechnie. — Rozchodzi się jedynie o sposób i granice przebudowy. My widzimy, że mechanizm jest stary, przeżarty rdzą, że naprawa jest niemożliwa, bo istnieją zasadnicze błędy w konstrukcyi. Dlatego też tej maszyny nie będziemy naprawiali, ani oliwili skrzypiących osi, lecz rozbierzemy ją i zbudujemy nową. Wszystkie prawie środki, którymi rząd burżuazyjny chciał wpłynąć na dobrobyt społeczny przyniosły w swym praktycznym wyniku tylko uszczerbek; wytwarzanie i rozdział dóbr odbywa się bez żadnego planu, bez zasad ustalonych z góry, przyczem jeszcze raz stwierdziło społeczeństwo drogą smutnego doświadczenia, że bogactwo nie może być celem lecz środkiem, nie źródłem dochodów jednostki, lecz narzędziem pracy społecznej.

Należy jaknajspieszniej przystąpić do organizacyi wyższej formy gospodarki społecznej, w razie bowiem przeciwnym powszechna katastrofa materyalna i co zatem idzie, kulturalna, jest nieunikniona.

Klasa robotnicza zrozumiała, że zaczynem przyszłego ustroju i gruntem, na którym poczniemy stawiać zręby przyszłości, jest **idea spółdzielcza, związana nierozłącznym węzłem z ideą socyalistyczną.**

Jako zaś spadkobiercy całego rynsztunku technicznego, mamy zadanie wielce ułatwione ujmując w swoje ręce nici kierownicze gospodarki społecznej.

Stwierdzić należy również, że nie **obok kapitalizmu lecz na jego gruzach stworzymy nasz kapitał społeczny,** który musi wykluczyć wszelki wyzysk i wszelką krzywdę, a stać się źródłem dobrobytu, bogactwa i podstawą przyszłej kultury i w ten sposób spełnić swoje właściwe przeznaczenie. Już nie przekleństwo i groźba, lecz błogosławieństwo całej ludności będzie otaczało kapitał, to największe dobro materyalne, które w dotychczasowym ustroju posiekane na własność jednostkową było plagą ludzkości.

Ale trzeba sprawić, **aby klasa robotnicza nie tylko rozumiała swoje zadanie, lecz aby je ukochała i pragnęła jego spełnienia całą potęgą uczucia.** Należy stworzyć tę jednolitość działania i myśli, jaka wyrasta tylko z wiary w doniosłość zadania, jakie się ma wypełnić. Zadań tych podjęliśmy się śmiało z pełną wiarą w zwycięstwo, a zarazem z całą świadomością czekających nas trudności i przeciwieństw.

Ze zrozumienia zaś wielkiej idei spółdzielczej i jej ścisłej łączności ze socyalizacyą ustroju począł róść szybko i przybierać cechy żywiołowe robotniczy ruch spółdzielczy w Małopolsce.

RUCH SPÓŁDZIELCZY W KRAKOWIE

Ruch ten znalazłszy w stosunkach gospodarczych wywołanych kilkuletnią wojną nowy i walny motor swego rozwoju szedł zrazu luzem i nie oparty o żadną organizacyę centralną z wielkim tylko mozołem pokonywał trudności, które piętrząc się z dnia na dzień w niesłychany sposób hamowały jego dalszy rozkwit wśród chaotycznego splotu zawiłych stosunków gospodarczych.

Mimo to z wiosną 1919, ośm robotniczych kooperatyw krakowskich opartych na ideologii klasowej spółdzielczości zdołało zrzeszyć u siebie około ośm tysięcy członków, rozwijając z dniem każdym wielostronniejszą działalność gospodarczą.

Ruch ten zrodzony z koniecznej potrzeby i zdrowej energii mas robotniczych — rósł z żywiołową siłą nie narzucony przez żaden czynnik z góry i nie organizowany sztucznie — rósł samorzutnie jako wyraz dążności mas robotniczych do ujęcia w swoje ręce nici tego zagadnienia gospodarczego, nad którego rozwiązaniem próchniejący kapitalizm próżno w bezsilnej niemocy biedził się od chwili wejścia w ostre stadyum przesilenia naszej gospodarki państwowej. Z dniem każdym potęgowało się przeświadczenie, że jest on tym zdrowym trzonem, koło którego można rozpocząć już na nowych zgoła podstawach odbudowę przyszłego ustroju gospodarczego.

Rychło okazała się potrzeba stworzenia organu, któryby miał za zadanie nie tylko **zcentralizowanie czynności** czysto **gospodarczych,** a więc przedewszystkiem zakupów i rozdziału, lecz także i to w pierwszym rzędzie — czuwanie nad linią wytyczną dalszych poczynań i działań w zakresie obowiązków społeczno-wychowawczych, które robotniczy ruch spółdzielczy uważał za swe najważniejsze zadanie.

Konferencya krakowskich Kooperatyw robotniczych z maja 1919 r. powołuje do życia wspólny **Sekretaryat** pod handlowem kierownictwem tow. Ziffera, powierzając równocześnie tow. Waligórze roboty około zorganizowania kancelaryi, księżkowości ect.

UTWORZENIE ZWIĄZKU R. S. S.

Jednocześnie jednak okazuje się, że przed świeżo powstałym organem stają do spełnienia zadania natury handlowej i organizacyjnej, a przedewszystkiem społeczno-wychowawczej, których on nie może wypełnić inaczej, jak po formalnem zorganizowaniu się jako odrębna osoba prawnicza i ciało o możliwie szeroko zakreślonym planie działania.

Do porozumienia w sprawie dalszej organizacyi przyszło szybko. Dziewięć Stowarzyszeń zbiera się w dniu 28 lipca 1919 r. na Walnem Zgromadzeniu konstytującem, które postanawia utworzyć Związek — uchwala statut i wybiera pierwszą Radę Nadzorczą i Zarząd Związku „Proletaryat“.

Członkami założycielami były następujące stowarzyszenia:

1) Podgórskie Robotnicze Stowarzyszenie spożywcze „Naprzód“.
2) Krakowski Konsum Robotniczy, ul. Długa 9.
3) Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców „Postęp“ Kraków, Nowa-Wieś.
4) Konsum Związku Robotniczego (obecnie „Łączność“), Kraków-Kazimierz.
5) Spółka Spożywcza Drukarzy „Pomoc“ Kraków, Rynek 12.
6) Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze „Samopomoc“ Kraków - Zakrzówek.
7) Konsum Robotniczy w Prądniku Czerwonym.
8) Konsum Chłopsko-Robotniczy w Wali Duchackiej.
9) Robotnicze Stoarzyszenie „Naprzód“ w Borku Fałęckim.

Do Rady Nadzorczej wybrano 8 członkóww, a przewodnictwo objął tow. Dr. Bobrowski.

Na członków Zarządu wybrano tow. Gizę Michała, który został przewodniczącym, Ziffera i Papiera, którzy objęli dział handlowy i Dra Mazura, który objął dział administracyjny.

Rozpoczęła się gorączkowa praca w warunkach niesłychanie trudnych. Okazało się, że uzyskanie lokalu na biura i magazyn chwilowo jest niemożliwe. Spółdzielnia podgórska udziela tedy gościny w budynku magistratu podgórskiego. W maleńkim pokoiku, raczej w jednym jego kącie gnieździ się obok kancelaryi podgórskiego konsumu biuro młodego Związku, który ochrzczono przydługiem nieco mianem: „Związek Robotniczych Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych „Proletaryat“ w Krakowie, Stowarzyszenie zarejestr. etc. etc.

A magazyn? O uzyskanie go, choćby w formie najlichszego surogatu, niema mowy. Musi się zdobyty towar z dworca kolejowego lub z magazynu kupca rozwozić wprost do sklepów spółdzielni, musi się często rezygnować z nabycia towaru, któryby należało choć jeden dzień przechować we własnym składzie. Mniejsza o to. Pracuje się jak może i w zakresie, jaki jest możliwy. Kupiono raz kilka par butów. Trzeba je przeliczyć i rozsortować. Daje się buchalterowi oraz dwom siłom kancelaryjnym, mimo ich energicznych sprzeciwów, urlop przymusowy na dwa dni i zamienia się jedyny stół kancelaryjny na ladę towarową. Z nadejściem nici i płótna historya się powtarza. Staje się widocznem, że tak dalej być nie może; pokazuje się jeszcze raz dowodnie, jaką wielką racyę miał ten, który orzekł, że wszystko dzieje się w czasie i przestrzeni. Tej ostatniej brakło i zdawało się, że pracę trzeba będzie wstrzymać. Na szczęście do tego nie przyszło. Powtarzane ustawiczne szturmy do krakowskiego magistratu zaczynają wreszcie odnosić pożądany skutek. Z końcem października przydziela magistrat krakowski w gmachu magistratu kilka małych i przeważnie mrocznych pokoików, które stanowiły dotychczas lokal oddziału Miejskiej straży Obywatelskiej.

Po uprzątnięciu z izb stosów śmieci, kart, potłuczonych butelek, niedopałków cygar itp. widomych śladów działalności owego oddziału po umyciu podłóg i odmalowaniu w barbarzyński sposób odrapanych ścian urządzono lokal częściowo na biura, częściowo na magazyn.

Mimo, iż to nowe pomieszczenie było bardzo ciasne i pokoiki w wielu kierunkach nie odpowiadały potrzebie, należy moment ten uważać za zwrotny a raczej początkowy w dziejach rozwoju Związku „Proletaryat“, gdyż od tej chwili dopiero było możliwe wykonywanie tych czynności, które pod względem formalnym stanowią niezbędną podstawę istnienia Związku. — A więc rozszerzono i dostosowano do istotnych potrzeb manipulacyę kancelar., zreformowano system książkowania i zapoczątkowano w dwóch małych pokoikach magazyn a co najważniejsze, rozpoczęto pracę społeczno-wychowawczą.

Towarzysze współpracownicy wzięli się ze zdwojoną energią do pracy, której mimo podwojenia liczby pracowników, nie brakło. — Bo zakres jej rósł z każdym dniem. — Działalność Związku nie była już ograniczona rogatkami Wielkiego Krakowa, lecz wpływ jego począł się rozciągać zwolna na całą zachodnią Małopolskę. W kierunku czysto gospodarczym był on wprawdzie niewielki i ograniczał się do sporadycznej pomocy handlowej, w kierunku jednak moralnym, przez udzielanie pomocy organizacyjnej w formie rad i wskazówek przy powstawaniu nowych spółdzielni, przez układanie statutów, oraz przez interwencye w sprawach z władzami aprowizacyjnemi, praca Związku była nader intenzywna. Pracą tą z niespożytą energią kierował towarzysz poseł Dr. Bobrowski, czuwając przytem, aby w działalności nie nastąpiło odchylenie od linii wytycznej dla spółdzielczości robotniczej.

W ten sposób dotarliśmy do końca roku 1919.

SPRAWOZDANIE „PROLETARYATU“ ZA ROK 1919

Obrót towarowy (sprzedaż) wynosił w tym pierwszym okresie obrachunkowym 11,538.743.19 koron a ilość aprowidowanych osób przekraczała w samym Krakowie i okolicy 40.000. Niżej przytoczony bilans wskazuje, jak przy skromnych własnych kapitałach obrotowych, bo wynoszących zaledwie 30.312.48 koron, zdołano umiejętną gospodarką zbudować nową poważną instytucyę robotniczą.

Bilans został zamknięty sumą 1,389.530.33 koron, co stanowi dorobek robotniczy i podstawę do dalszego rozwoju gospodarki proletaryackiej.

Bilans z dniem 31 grudnia 1919 roku.

STAN CZYNNY:

Gotówka		57.520·75
Rachunek lokacyj	114.064·13	
% odpisany	1.693·97	112.370·16
Rk. bieżący — dłużnicy	27.000·—	
% dopisany	85·50	27.085·50
Ruchomości	18.014·38	
10% odpisano	1.801·44	16.212·94
Towary (jak inwentarz)		259.823·17
Rk. dłużników (jak inwent.)		916.517·[illegible]
		1,389.530·33

STAN BIERNY:

Rk. udziałów		[illegible]
„ bieżący — wierzyciele	546.550·—	
% dopisany	8.115·[illegible]	[illegible]
Rk. niezałatwiony		[illegible]
Fundusz rezerwowy		[illegible]
Rezerwa		
1) na manco w towarach	75.000·—	
2) na spadek wart. pien.	125.000·—	
3) na zniszczone opakow.	30.000·—	230.000·—
Saldo nadwyżka		[illegible]
		1,389.530·33

Nie da się ściśle cyfrowo sprecyzować naszej pracy na polu społeczno-wychowawczem w roku 1919.

Nie prowadzono w ewidencyi tych licznych zgromadzeń robotniczych, na których tow. Dr. Bobrowski, Ziffer, Kühner, Mazur Józef, Dr. Nelken i inni propagowali ideologię spółdzielczą. W każdym razie stwierdzić należy, iż Związek przez swą działalność propagandystyczną w tym czasie przyczynił się wielce do pogłębienia i ujednostajnienia ideologii spółdzielczej wśród szerokch mas swych członków, co ułatwiło przygotowanie planu działania na najbliższą przyszłość.

Przedewszystkiem zapoczątkowano **bibliotekę spółdzielczą**, do której zakupiono kilkadziesiąt dzieł z dziedziny nauk ekonomicznych, w szczególności zaś możliwie wszystko to, co dała dotychczas literatura polska na polu spółdzielczości. Prawo korzystania z tej biblioteki ograniczono narazie do osób, które biorą bezpośredni udział w robotniczym ruchu spółdzielczym w Krakowie. Stwierdzić należy z uznaniem, że frekwencya była silna i przeważna część pracowników Związku oraz robotniczych spółdzielni korzystała gorliwie z księgozbioru. W tym też czasie powstała myśl urządzenia **kursu kooperatystów,** którą zrealizowano za pośrednictwem Uniwersytetu Ludowego przez urządzenie trzech miesięcznego kursu spółdzielczego z początkiem roku 1920.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd społeczny

Rada Związków zawodowych w Tarnowie. Piszą nam z Tarnowa: Dnia 15 maja odbyła się konferencya przy współudziale reprezentantów wszystkich zawodów zrzeszonych w Związkach klasowych. Po ogólnej dyskusyi uchwalono powołać do życia Miejscową Radę związków zawodowych przy reprezentacyi po dwóch delegatów z każdej zawodówki w celu utrzymania ścisłego kontaktu z wszystkiemi zawodówkami. Zarząd ukonstytuował się następująco: Przewodniczącym wybrano jednogłośnie tow. Jana Owsiańskiego, sekretarzem Stanisława Żarka, skarbnikiem Dawida Batista. Zastępcą tow. Owsiańskiego wybrano tow. Henryka Dyczka. Równocześnie uchwalono wpłacać miesięcznie po 1 Mkp. od członka, oraz poszczególne organizacye oprócz zdeklarowanej jednorazowej kwoty pobrały listy składkowe, by możliwie najprędzej uruchomić sekretaryat i popchnąć pracę organizacyjną na tory intensywniejszego pomnożenia szeregów zorganizowanego proletaryatu. Listy należy adresować: Sekretaryat Miejscowej Rady związków zawodowych. ul. Goldhammera, Dom Robotniczy, Tarnów.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Lady Frederic".
Czwartek: „Lady Frederic".

Teatr „Bagatela"

Środa: „Pan Geldhab".

Teatr powszechny

Środa: „Fawcryt".
Czwartek: „Bal w operze".
Piątek: „Idealna żonka".
Sobota: „Wilhelm Tell".
Niedziela popoł.: „Major ułanów"; wieczorem: „Wilhelm Tell".

Operetka w Nowościach

Środa: „Juszi tańczy".
Czwartek: „Juszi tańczy".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Środa, 15 bm.: Ks. prof. Fel. Hortyński: Filozoficzno przyrodnicze znaczenie teoryi Einsteina.
Piątek, 17 bm.: Ks. prof. Fel. Hortyński: Konwersatoryum z teoryi Einsteina.

Kabaret w „Ogrodzeniu" (ul. Sławkowska 39)

Codziennie wspaniały program. Występ znakomitego humorysty L. Wyrwicza, Jany Dąbrowskiej, pieśniarki i szeregu pierwszorzędnych sił kabaretowych. Początek o godz. 11½ wieczór.

—ooo—

ROZMAITOŚCI

Betelgeuse. A. Michelson, profesor uniwersytetu w Chicago odkrył nową planetę, którą nazwał „Betelgeuse".

„Betelgeuse" jest 40,000 000 razy większa niż słońce. Promień światła musiałby wędrować 150 lat, nimby odbył podróż z ziemi do „Betelgeuse". Nowa planeta jest 52,630.000.000.000 razy większą od ziemi, to znaczy, iż aby przeliczyć tyle ziem — trzebaby 100.000 lat. Przeciętna waga dorosłego człowieka na ziemi wynosi 150 funtów. Na słońcu ten sam człowiek ważyłby 4.146 funtów, a na naszej „Betelgeuse" ważyłby 2,494.146 funtów i kilka gramów.

Co my biedni o świecie wiemy — i czego się jeszcze dowiemy? To nie są żarty! Czysta prawda — dowodów dostarczy profesor A. Michelson i H. Gernsback wydawca „Science and Invention". A nam się zdaje, że od naszej ziemi, na której my żyjemy, już nic większego niema. „Betelgeuse" jest 52,630.000,000.000 razy większa od ziemi, człowiek tam waży 2,494.149 funtów!

Nawodnienie pustyni. Francuski minister kolonij Senrraut przedłożył plan nawodnienia pustyni Sahary. Nawodnienie 3,750.000 morgów pustyni kosztowałoby 25 milionów franków. Wodę sprowadzanoby z Nilu zapomocą odpowiednich kanałów. Minister kolonij ma zamiar na nawodnionych obszarach urządzić plantacye bawełny.

Składki

Na górnoślązaków: Zebrane przez A. Kralika, Sekcya technicznego personalu, z kopalni Andrzeja, Brzeszcze 2 848·— mk.

Na fundusz prasowy „Naprzodu": Organizacya robotników piekarskich w Krakowie mk 3000·—.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).